

Ministerstwo Rodziny mrozi sygnalistów

PRAWO Osoba, która będzie chciała skorzystać z ochrony po zgłoszeniu nieprawidłowości, np. w działaniu urzędu publicznego, będzie musiała przekonać go najpierw, że mówi prawdę, i otrzymać stosowne zaświadczenie

Mateusz Rzemek
mateusz.rzemek@infor.pl

Na stronach Rządowego Centrum Legislacji ukazały się dwie kolejne wersje projektu ustawy o ochronie osób zgłaszających naruszenia prawa. Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej, autor nowych przepisów, proponuje istotne zmiany w systemie ich ochrony. – Ostatnie poprawki wprowadzają do przepisów element, który z wysokim prawdopodobieństwem może wywołać tzw. efekt

mrozący w stosunku do potencjalnych sygnalistów – komentuje dr hab. Beata Baran-Wesołowska, partner w kancelarii BKB. Chodzi o to, że zgłaszając nieprawidłowości przed organem państwowym, będą musieli złożyć oświadczenie – pod rygorem odpowiedzialności za fałszywe zeznania – że w momencie dokonywania zgłoszenia informacja o naruszeniu prawa była prawdziwa. Jak podkreśla mec. Baran-Wesołowska, narusza to podstawowe założenia, jakie legły u podstaw unij-

nych przepisów o sygnalistach. Mówią one o dobrej wierze zgłaszającego.

W momencie zgłoszenia sygnalista może mieć niezbity dowód na nieprawidłowości albo opierać się na nieformalnych lub niepełnych informacjach wskazujących na poważne naruszenia prawa. Mając na uwadze groźbę potencjalnej odpowiedzialności karnej, trudno oczekiwać, że w tym drugim przypadku złoży oświadczenie.

Dodatkowym hamulcem dla ewentualnych sygnalistów będzie uzależnienie

rozpoczęcia ochrony przed zwolnieniem czy nękaniami od wydania przez organ publiczny zaświadczenia potwierdzającego zgłoszenie.

– Jeśli organ uzna, że sygnalista „nie uprawdopodobnił w sposób dostateczny” wystąpienia naruszenia prawa, może odmówić wydania zaświadczenia. To tylko potwierdza, że ustawodawca nie chce, aby organy publiczne otrzymywały takie zgłoszenia – komentuje Bartosz Tomaneck, adwokat z PCS | Littler w Gdańsku. ©📄 **B11**